Cena numeru 2 złote

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr. 33 Częstochowa, piątek 8 lutego 1946 r. Rok II

Narody Zjednoczone zdały egzamin

Likwidacja problemu greckiego

Ostatnie słowo należało do Wyszyńskiego

LONDYN (Ant. wł.) — Wczoraj wieczorem na czwartym z kolei posiedzeniu w sprawie pobytu wojsk brytyjskich na terenie Grecji **Rada Bezpieczeństwa osiągnęła wreszcie porozumienie.**

Dyskusję rozpoczął przewodniczący Makin, proponując rezolucję, w której Rada wyraziłaby pogląd, że obecność wojsk brytyjskich na terenie Grecji nie zagraża pokojowi i bezpieczeństwu. W odpowiedzi pierwszy zabrał głos wicekomisarz Wyszyński oświadczając, że nie może zgodzić się na powyższą rezolucję, jakkolwiek podkreśla maksymalną dobrą wolę ZSRR do osiągnięcia porozumienia i dlatego nie będzie domagał się formalnej deklaracji stwierdzającej stan zagrożenia pokoju i bezpieczeństwa w Grecji i nie będzie nalegał na spełnienie swego poprzedniego żądania natychmiastowego wycofania wojsk brytyjskich z Grecji. Natomiast żąda spełnienia 3-ch punktów, a to:

1) **Aby Rada Bezpieczeństwa nie uchwalała żadnej formalnej deklaracji w tej sprawie,**

2) **delegacja radziecka gotowa jest poprzestać na deklaracji samego przewodniczącego Rady i**

3) **rezolucja ta powinna opiewać, że Rada przyjmuje do wiadomości w sprawie pobytu wojsk brytyjskich w Grecji oświadczenia złożone przez ZSRR. Wielką Brytanię i Grecję oraz że wysłuchała odnośnych opinii pozostałych członków Rady.**

Minister Bevin podał wniosek zarządzenia przerwy, w czasie której zapozna się z dokładnym przekładem oświadczenia Wyszyńskiego. Przerwę zarządzono.

O godz. 22.50 minister Bevin powrócił na salę i zabrał głos, oświadczając, że cieszy się, że może zauważyć, że delegacja radziecka nie nalega na powzięcie przez Radę jakiejkolwiek formalnej rezolucji. — **„Trzej wielcy alianci walczyli razem i być może, że te pierwsze obecne trudności pomogą nam na przyszłość do likwidowania wszelkich sporów“.**

Wobec tych pojednawczych oświadczeń obu stron, przewodniczący Makin oświadczył, co następuje: **„Rada Bezpieczeństwa uważa, że może przyjąć do wiadomości oświadczenie delegacyi Związku Radzieckiego, Zjednoczonego Królestwa a także delegacji Persji oraz delegacyi Stanów Zjednoczonych, Francji, Chin, Australii, Polski, Holandii, Egiptu i Brazylii w związku ze sprawą pobytu wojsk brytyjskich w Grecji tak, jak zostały one zaprotokółowane i na tym uważa sprawę za zakończoną“.**

Wicekomisarz Wyszyński w swoim przemówieniu podtrzymał stanowisko ZSRR w tej sprawie, które określił jako dobrze znane wszystkim członkom Rady i dodał, że ZSRR, działając w duchu porozumienia, przychylił się do wniosku, zgłoszonego w tej sprawie przez delegata USA Stettiniusa. Na zakończenie wicekomisarz Wyszyński zaznaczył, że: **„z naszej strony istnieje chęć wzmacniania i rozwijania dobrych stosunków pomiędzy ZSRR a Wielką Brytanią, chcemy, aby narody nasze żyły w przyjaźni i współpracowały z korzyścią dla wszystkich narodów, wchodzących w skład naszej młodej Organizacji“.**

O godz. 23,30 wśród ogólnych gratulacyj posiedzenie zakończyło się.

POLSKA CZŁONKIEM MIĘDZYNARODOWEGO TRYBUNAŁU SPRAWIEDLIWOŚCI

Rada Bezpieczeństwa dokonała wczoraj wyboru piętnastego członka Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, którym został Polak dr. Winiarski.

POSIEDZENIE KOMISJI ADMINISTRACYJNO-BUDŻETOWEJ W ONZ

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że na posiedzeniu Komisji Administracyjno-Budżetowej został przyjęty zmodyfikowany budżet ONZ na rok 1946. Wydatki zostały zredukowane z 24.678.000 na 22.532.750 dolarów, zgodnie z zaleceniem delegacji radzieckiej, która twierdziła, że wydatki przewidziane w początkowym projekcie preliminarza budżetowego są nadmierne.

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że komisja główna ONZ ma zamiar postawić wniosek, aby druga połowa pierwszej [illegible] lnego Zgromadzenia ONZ, która [illegible] się odbyć w kwietniu, została odroczona do pierwszych dni września. Komisja główna podkreśla, że od chwili obecnej do września r.b. mają odbyć się następujące konferencje: konferencja pokojowa w Paryżu w dniu 1 maja, zgromadzenie Ligi Narodów w celu zakończenia jej spraw — w kwietniu, oraz amerykańska konferencja w sprawie pokoju i bezpieczeństwa, przewidywana również w kwietniu. Delegacja amerykańska do ONZ wniosła rezolucje, która ma być przedstawiona Radzie Społeczno-Gospodarczej, aby w roku bieżącym została zwołana międzynarodowa konferencja do spraw handlu.

UROCZYSTY WIECZÓR NA POŻEGNANIE DELEGATÓW O. N. Z.

LONDYN (PAP). — Sekretariat Buckingham Palace zawiadamia, że wobec zbliżającego się zakończenia pierwszej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ, król Jerzy VI wyda w dniu 9 lutego uroczyste przyjęcie, na którym pożegna delegatów na Generalne Zgromadzenie ONZ.

Sprawa traktatów pokojowych

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że plan traktatu pokojowego z Niemcami będzie przedmiotem dyskusji ministrów spraw zagranicznych na posiedzeniu, które odbędzie się prawdopodobnie w lipcu r. b.

W kołach politycznych twierdzi się, iż w marcu zostaną opracowane traktaty pokojowe z Włochami, Finlandią, Rumunią, Bułgarią i Węgrami.

Zebranie ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw zależne będzie od tego, ile problemów zostanie nierozwiązanych na konferencji ich zastępców.

Jeśli paryska konferencja 21 narodów zaaprobuje projekt ministerstwa spraw zagranicznych, lipcowe zebranie ministrów spraw zagranicznych będzie mogło przygotować grunt do ostatecznych traktatów pokojowych.

GROŹNE SKUTKI STRAJKU ZAŁOGI HOLOWNIKÓW

NOWY JORK (Ant. wł.) — Burmistrz Nowego Jorku oświadczył, że na skutek strajku załóg holowników, dostawy węgla dla Nowego Jorku zmniejszą się o 80% a żywności o 50%.

WASZYNGTON (Ant. wł.) — W związku ze strajkiem załóg holowników w porcie nowojorskim prezydent Truman wydał polecenie przejęcia i uruchomienia holowników przez zarząd państwowy. Właściciele holowników wyrazili uprzednio opinię, że załogi nie będą pracowały, o ile holowniki zostaną upaństwowione.

ZATWIERDZENIE WYROKU ŚMIERCI NA IMREDY'EGO

WIEDEŃ, (PAP). — Donoszą z Budapesztu, że węgierski trybunał ludowy zatwierdził wyrok śmierci wydany na byłego premiera Węgier Imredy'ego. Decyzja ostateczna należy do obecnego prezydenta Węgier, na ręce którego została złożona prośba o ułaskawienie.

USUNIĘCIE KORESPONDENTA ZAGRANICZNEGO Z PORTUGALII

PARYŻ (PAP). — Korespondent agencji Reutera w Lizbonie otrzymał od rządu portugalskiego nakaz opuszczenia kraju w ciągu 48 godzin. Władze nie podały powodu tego zarządzenia.

Ciężka sytuacja aprowizacyjna w Anglii

LONDYN (Ant. wł.) — Wielka Brytania nosi się z zamiarem wniesienia na obrady Narodów Zjednoczonych kwestii żywnościowej.

W Izbie Gmin przewidziana jest wielka debata nad sytuacją aprowizacyjną w Anglii, a to w związku z ostrym atakiem na rząd leadera opozycji Edena, który zarzucił rządowi, że nie zapoznaje ludności z istotnym stanem aprowizacyjnym, ukrywając przed nią prawdę.

Minister wyżywienia Wielkiej Brytanii zapowiedział daleko idące redukcje w rozprowadzeniu artykułów żywnościowych równoznaczne z ograniczeniami jakie były stosowane podczas wojny. Chleb będzie taki jak w r. 1942 t. zn. będzie zawierał 85 proc. mąki. Zmniejszone zostaną przydziały masła, margaryny i innych tłuszczów jadalnych i będą one wynosiły 200 gr. na osobę tygodniowo. Nie będzie się w ogóle importowało ryżu w związku z wielkimi potrzebami aprowizacyjnymi krajów Dalekiego Wschodu. Przewidziane jest zmniejszenie ilości produktów zbożowych do żywienia drobiu i innego inwentarza żywego. W Wielkiej Brytanii nie może być nadziei na zwiększenie ilości jaj, bekonów i mięsa. Zwiększone zostały nieznacznie przydziały mleka, które obecnie wynoszą 1 litr na osobę tygodniowo.

Trudności aprowizacyjne Wielkiej Brytanii wynikają zdaniem ministra z ciężkiej sytuacji żywnościowej na całym świecie, długotrwałych susz i trudności transportowych.

Rząd USA również od dłuższego już czasu zastanawia się nad sytuacją aprowizacyjną, a szef główny UNRRA Lehman sytuację żywnościową w Europie nazwał krytyczną.

Minister wyżywienia rządu indyjskiego oświadczył, że deficyt zbożowy Indyj wynosi 3 miliony ton.

Premier Attlee oświadczył w Izbie Gmin, że Wielka Brytania udzieliła pomocy żywnościowej różnym krajom, w szczególności europejskim, wysyłając im do chwili obecnej 1 milion 800.000 ton artykułów żywnościowych.

Witamy b. więźniów faszyzmu

(s) Wczoraj zakończył się w Warszawie Międzynarodowy Kongres b. Więźniów Politycznych niemieckich obozów koncentracyjnych. Reprezentowany on był przez delegatów wszystkich narodów europejskich, które przeszły okupację germańską i stały się celem bezpardonowej akcji wyniszczającej.

B. więzień oświęcimski, Józef Cyrankiewicz, scharakteryzował w wygłoszonej mowie podłoże i działalność hitlerowskich obozów śmierci. Nie były one środkiem wojny Niemiec z przeciwnikami, lecz narzędziem zaciekłego terroru. Nie służyły izolacji przeciwnika, lecz planowemu i systematycznemu wyniszczaniu go. Był to prawdziwy przemysł śmierci pedantycznie zorganizowany przy pomocy uczonych, inżynierów i techników niemieckich, a zastosowane w nim sposoby masowego mordowania ludzi wystawiają świadectwo istnej zwierzęcości tym, którzy przemysł ów przygotowali i prowadzili. Przedstawiciele niszczonych przez niemców narodów stanowiący zaledwie drobną ocalałą cząstkę tych milionów, jakie w obozach niemieckich zostały skoncentrowane, zebrali się w Warszawie, by przedstawić światu całą grozę zaborczości i faszyzmu, oraz przestrzec świat przed jego skutkami na przyszłość. Międzynarodowy Związek b. Więźniów Politycznych, który podniesie głos oskarżenia przeciwko mordercom imperialistyczno-nazistowskim ślubuje na pamięć pomordowanych w obozach koncentracyjnych towarzyszy — wzajemne braterskie współżycie i poszanowanie, współpracę dla nowego, sprawiedliwego świata, bowiem Pokój i Wolność — to gwarancje szczęścia ludów, równości społecznej i solidarności międzynarodowej.

W imieniu Rządu Jedności Narodowej premier Osóbka-Morawski, powiedział, że zebrani mają za sobą cały naród polski, który, kochając nade wszystko wolność i honor, stał się pierwszy ofiarą wojny i przemocy hitlerowskiej, lecz nie poddał się jej, podejmując bohaterską walkę o wyswobodzenie Narodu i przykładając się do dzieła wyzwolenia całej ludzkości. Największy jej wróg został pokonany. Niemcy padły, a zwycięskie narody mogły przystąpić do odbudowy swego życia politycznego, społecznego i gospodarczego.

„Nigdy więcej wojny!“ jest obecnie naczelnym hasłem świata, a nikt tak, jak ci, którzy przeżyli martyrologię niemieckich obozów wyniszczających, nie jest bardziej predystynowany do szerzenia tego hasła i utrwalenia go.

Nikt tak jak oni, nie jest więcej uprawniony do zabrania głosu przeciwko przestępcom wojennym przez całkowite zdemaskowanie przed światem metod faszystowskich morderców.

Dzisiaj Częstochowa gościć będzie uczestników Międzynarodowego Kongresu b. Więźniów Politycznych niemieckich obozów koncentracyjnych.

Witamy Ich całym sercem.

Zakończenie zjazdu b. więźniów faszyzmu

WARSZAWA (Ant. wł.) — W dniu wczorajszym zakończył swoje obrady Pierwszy Międzynarodowy Zjazd b. Więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych w Warszawie. Powzięte zostały następujące rezolucje:

1) Kongres porucza delegacji polskiej zaproszenie po jednym delegacie z każdego państwa, reprezentowanego na Kongresie i ukonstytuowanie Komitetu Tymczasowego Stowarzyszenia b. Więźniów Faszyzmu z siedzibą w Warszawie. 2) Komitet Tymczasowy zorganizuje drugi Kongres. 3) Jako miejsce odbycia drugiego Kongresu, Kongres zaleca Brukselę.

Po uchwaleniu rezolucyj zabrali głos pokolei delegaci: Belgii, Danii, Czechosłowacji i Hiszpanii dziękując delegacji polskiej za zorganizowanie Pierwszego Kongresu b. Więźniów Faszyzmu. Na specjalne podkreślenie zasługuje przemówienie delegata republiki hiszpańskiej, któremu obecni zgotowali serdeczną owację. Na zakończenie przemówił przewodniczący delegacji polskiej dr. Chromecki, reasumując wyniki Kongresu i prosząc delegatów o odbycie wycieczki po Polsce.

Delegaci zwiedzą Kraków i Katowice oraz złożą hołd milionom pomordowanych w Oświęcimiu i na Majdanku.

MOTOROWCE „BATORY“ I „SOBIESKI“ PRZYBĘDĄ DO POLSKI

GDAŃSK (PAP). — Międzynarodowa Organizacja Żeglugowa zwolniła na rzecz Polski dawne nasze pasażerskie motorowce „Batory“ i „Sobieski“.

Przybycie tych statków do Polski spodziewane jest w najbliższym czasie. Statki te, po przeprowadzeniu koniecznego remontu, przejdą do obsługi regularnych linij pasażerskich do Ameryki. „Batory“ będzie kursował na linii Gdynia — Kopenhaga — Halifax — Nowy Jork, zaś „Sobieski“ na linii Gdynia — Le Havre — Santos — Rio de Janeiro — Buenos Aires — Montevideo, na których to szlakach kursowały już przed wojną.

Prokurator Sawicki przesłuchuje von dem Bacha

Podpalacz Warszawy składa zeznania

NORYMBERGA, (PAP). — Jak już donosiliśmy, b. generał policji i SS von dem Bach, dowódca wojsk niemieckich, które otrzymały zadanie stłumienia powstania warszawskiego, znajduje się obecnie w więzieniu norymberskim. Korzystając z tej okazji poczynił prokurator Jerzy Sawicki starania o przesłuchanie go w sprawach dotyczących powstania warszawskiego. Starania te zostały uwieńczone powodzeniem.

Były generał SS von dem Bach stanął przed prokuratorem Sawickim i składał przed nim zeznania. Przesłuchanie trwało 6 godzin. Von dem Bach, który stał na czele jednostek wojskowych, powołanych do walki z partyzantami, otrzymał w połowie sierpnia, a więc po upływie 2 tygodni od chwili wybuchu powstania, rozkaz objęcia dowództwa nad wojskami niemieckimi, walczącymi z powstańcami. Von dem Bach, który znajdował się wtedy w Sopocie, udał się natychmiast do rejonu warszawskiego i założył swój sztab w Sochaczewie. Szefem sztabu był płk. Golz.

W walkach z powstańcami brały udział 3 rozmaite grupy wojskowe: jednostki IX armii, oddziały policyjne oraz mieszana grupa własowców. Oddziały IX armii, pozostającej pod dowództwem gen. Vormanna stanowiły regularne wojska frontowe. Oddziały policyjne zostały wysłane z Poznania na specjalny rozkaz Himmlera, który bezpośrednio po wybuchu powstania przybył do Poznania. Himmler powierzył dowództwo nad oddziałami policyjnymi generałowi SS i policji Reinefahrtowi. Trzecią grupę stanowili własowcy, na których czele stał Kamiński. Kamiński, który zmierzał do usunięcia Własowa i zajęcia jego stanowiska, podlegał rozkazom Vormanna, dowódcy IX armii.

Von dem Bach zeznał, że w chwili przybycia do Warszawy sytuacja przedstawiała się następująco: „Stwierdziłem, że panuje tu wielki chaos. Stwierdziłem osobiście, że grupa osób cywilnych została rozstrzelana na cmentarzu, prawdopodobnie przez grupę Reinefahrta.

Prok. Sawicki: Czy poczynił pan jakieś kroki w tej sprawie?

Bach: Udałem się osobiście do Reinefahrta, zastałem go na terenie radiostacji. Zwróciłem mu uwagę na chaos, jaki panuje oraz na to, że rozstrzeliwuje się osoby cywilne. Ten powołał się na wyraźny rozkaz Himmlera, na podstawie którego nie wolno było brać jeńców.

Spytałem, czy rozkaz zabijania dotyczy również kobiet i dzieci. Reinefahrt odrzekł: Tak jest, należy również zabijać kobiety i dzieci.

Prok. Sawicki: Czy przypomina pan sobie dokładnie brzmienie rozkazu? Może zawierał on jeszcze inne szczegóły?

Bach: Rozkaz miał następujące brzmienie: „Wszystkich rozstrzelać, jeńców nie brać. Warszawa ma być zrównana z ziemią i stać się przykładem dla całej Europy".

Na dalsze pytania Bach oświadczył, że rozkaz Himmlera dotyczył wszystkich mieszkańców Warszawy bez względu na to, czy brali udział w powstaniu i nosili specjalne oznaki wojskowe, czy nie. Bach, jak wszyscy przestępcy hitlerowscy w zeznaniach swych stara się wybielić własną osobę, zwalając równocześnie winę i odpowiedzialność za przestępstwa na swych wczorajszych kolegów i zwierzchników. Bach podaje, że sabotował rozkaz Himmlera, narażając się tym samym na niebezpieczeństwo. Co więcej, zeznaje on, że pociągał Kamińskiego do odpowiedzialności za mordy, gwałty i rabunki. W świetle dalszych zeznań wydaje się jednak prawdopodobne, że Kamiński został skazany za to, że zrabowanych kosztowności nie przekazał właściwym władzom niemieckim, które miały monopol rabowania, lecz przywłaszczył je sobie.

Następnie Bach stwierdza, że kompetencje władz cywilnych w rejonie warszawskim nie zostały ograniczone i że ponoszą one również odpowiedzialność za los mieszkańców Warszawy.

Bach broniąc się przed zarzucanymi mu zbrodniami zeznaje, że nie zmuszał mieszkańców Warszawy do opuszczenia miasta, lecz wzywał ich do tego. W tym miejscu zapytał prokurator: „Skoro to było jedynie wezwanie, to jakże należy wyjaśnić fakt, że wojsko otaczało całe dzielnice i pod groźbą natychmiastowego rozstrzelania zmuszało ludność do opuszczania domów". „To była akcja nielegalna". „Ktoś jednak musi być odpowiedzialny za akcję wojska. Pan zrzucał z samolotów ulotki, w których wzywa pan ludność, t. j. kobiety, dzieci i starców do spokojnego opuszczania miasta. Ludzie uwierzyli, a w skutku zostali obrabowani. Czy, nie jest pan odpowiedzialny za to?" Wzięty w krzyżowy ogień pytań, konfrontowany z rzeczywistością, musiał przyznać się do odpowiedzialności za wszystko, co od połowy sierpnia 1944 r. do chwili kapitulacji stało się w Warszawie.

W dalszym ciągu swych zeznań Bach podał, że na jego rozkaz założono w Pruszkowie obóz dla mieszkańców Warszawy.

„Czy sądził pan, że można było w Pruszkowie stworzyć obóz dla miliona ludzi?" — spytał prokurator. Na pytanie to Bach nie mógł dać odpowiedzi, ograniczając się do przerzucenia odpowiedzialności na Fischera i Franka. W sprawie czynności t. zw. „saeuberungskommandos", które na zlecenie kwatermistrza IX armii oczyszczały domy warszawskie z wszelkich przedmiotów wartościowych, Bach wystąpił z poglądem, że działały one na podstawie rozkazu, wobec czego nie dopuściły się przestępstwa.

— „A jeżeli to jest sprzeczne z prawem międzynarodowym — spytał prokurator Bacha.

Bach: Rabunkiem jest to, co zostało zabrane wbrew rozkazom. Walka przeciwko Polakom, była moim zdaniem, prowadzona w sposób tak niehumanitarny, że ja sam nie zastanowiłem się nad czysto prawniczymi zagadnieniami.

Rozumując w ten sposób Bach uważa, że winę za zbrodnie popełnione w Warszawie ponoszą ówczesny szef sztabu generalnego, Guderian, Reinefahrt, Vormann, Frank i Fischer. On sam natomiast jest zupełnie niewinny. Sabotował nawet zarządzenia Himmlera i Hitlera. Działo się to bezpośrednio po zamachu na Hitlera, kiedy na odpowiedzialne stanowiska wysuwano ludzi wiernych Hitlerowi, niezależnie od ich kwalifikacji, a za najmniejsze uchybienia w rozkazach Hitlera i Himmlera, ścinano toporem. Bach jednak za zasługi położone w stłumieniu powstania otrzymał — jak sam zeznał — wysokie odznaczenie wojskowe. Rzuca to właśnie światło na rolę, jaką spełnił ten generał SS, który oświadcza, że ze względów humanitarnych sabotował rozkazy swych zwierzchników.

Z zeznań Bacha wynika, że wśród powstańców panowały nastroje antykapitulacyjne. Gdy Bach zwrócił się do wziętej do niewoli studentki medycyny, która służyła w powstańczym Czerwonym Krzyżu, z propozycją, aby jako sanitariuszka zaniosła do sztabu Bora warunki kapitulacji, ta oświadczyła, że uważa za sprzeczne ze swym poczuciem honoru narodowego pośredniczenie w sprawie kapitulacji. Po kapitulacji wydano znany rozkaz w sprawie zupełnego zniszczenia Warszawy.

Bach stwierdził, że odczytana mu przez prokuratora podczas przesłuchiwania notatka z dziennika Franka, dotycząca zniszczenia Warszawy, jest zgodna z prawdą. Notatka ta ma następujące brzmienie: „Ober-gruppenführer Bach otrzymał obecnie nowe zadanie pacyfikacji Warszawy, t. j. zrównania Warszawy z ziemią, o ile to nie koliduje z wymogami wojskowymi. Przed zniszczeniem należy zabrać wszystkie surowce, towary tekstylne i meble. Nowy rozkaz führera o gruntownym zniszczeniu Warszawy posiada wielkie znaczenie dla przyszłej polityki wobec Polaków".

Tym razem Bach bez zastrzeżeń stwierdził prawdziwość tego rozkazu, lecz dodał, że on go nie wykonał, gdyż został nagle bezpośrednio po kapitulacji odwołany do Bukaresztu.

Zeznania Bacha, z których przytoczyliśmy kilka urywków, zmierzają do zmniejszenia jego odpowiedzialności i przerzucenia jej na inne osoby. Pupil Himmlera, mąż zaufania Hitlera, nagrodzony za stłumienie powstania orderem, broni się jak umie, lecz nie może on umniejszyć swej odpowiedzialności za zbrodnie, których widownią była Warszawa od dnia objęcia przez niego dowództwa nad wojskami niemieckimi w połowie sierpnia 1944 r. do upadku powstania.

Straty wojenne ludzkości

BERN (PAP). — Szwajcarskie biuro statystyczne podaje interesujące dane, dotyczące strat, jakie poniosła ludzkość w ostatniej wojnie. Cyfry te do pewnego stopnia pokrywają się z danymi, jakie swego czasu podał minister Stettinius przed Kongresem Amerykańskim. Straty w ludziach są następujące: polegli na frontach — 14,5 miliona, wymordowani — 5,5 miliona, zabici przez bomby — około 3 milionów, wygubieni w obozach — 11 milionów, razem 34 miliony zabitych. Ofiary wojny: inwalidzi — 30 milionów, bezdomni — 21 milionów, uchodźcy — 15 milionów, razem około 66 milionów. Zniszczone domy: prywatne zabudowania — 32 miliony, gmachy publiczne — 18 milionów, razem około 50 milionów zniszczonych domów. Łącznie czyni to 35 miliardów metrów sześciennych gruzu. Samochodów zniszczonych — 666 tys. sztuk. Flota handlowa poniosła straty oceniane na 5 do 6 tys. statków, co wynosi 30 milionów ton pojemności.

YAMASZITA BĘDZIE STRACONY

NOWY JORK (Ant. wł.) — Senat amerykański odrzucił prośbę o ułaskawienie gen. Yamaszity, przestępcy wojennego japońskiego, skazanego na śmierć.

—o—

W kilku wierszach

Londyn. Agencja Reutera donosi, że b. niemiecki gauleiter Styrii, dr Rintelen, oskarżony o dokonanie szeregu przestępstw wojennych — zmarł w więzieniu.

Praga. Według oświadczenia generała armii czechosłowackiej, d-ra Ecera, który z ramienia rządu czechosłowackiego bierze udział w procesie norymberskim, straty Czechosłowacji w okresie okupacji niemieckiej wynoszą 160 tysięcy zabitych i 350 miliardów koron.

Moskwa. Przedstawicielami Związku Radzieckiego w Trybunale Międzynarodowym dla spraw japońskich przestępców wojennych zostali wyznaczeni: członek Wyższego Sądu Wojskowego, gen. Zarjanow jako sędzia i dyrektor instytutu nauk prawniczych w ZSRR, Goluński jako prokurator.

Rzym. Rząd włoski zamierza zwrócić się do sojuszników z prośbą o udzielenie pozwolenia na użycie części uzyskanych przez Włochy kredytów na zakup żywności.

Oslo. Dziennik „Verdensjang" donosi, iż na miejsce Trygve Lie, który obejmie stanowisko sekretarza generalnego ONZ, norweskim ministrem spraw zagranicznych zostanie mianowany Halvard Manthey.

Roman Grzywnowicz

O Leninie

Czerwony październik zapoczątkował triumf ludzi, którzy potrafili obalić rządy Kiereńskiego wysługującego się interesom międzynarodowego kapitalizmu, potrafili obronić władzę ludu przed zbrojną interwencją zewnętrzną, pokonali bandy Denikina, Kołczaka, Judenicza i Wrangla.

Proletariat rosyjski przetrwał zwycięsko blokadę gospodarczą, która miała za zadanie głodem zdusić rewolucję.

Triumf proletariatu i chłopstwa w Rosji jest triumfem Lenina.

Na zawsze pomnikiem pozostanie w historii Rosji i ludzkości — Czerwony październik i imię Lenina, na zawsze będzie związane z zwycięską walką mas ludowych o swe wyzwolenie z jarzma carów i burżuazji.

Mówiąc o Leninie nie można zapominać, czym było dzieło Lenina dla Polaków i jaki był stosunek Lenina do walk wyzwoleńczych polskiego narodu.

Jako marksista Lenin musiał wyznawać pogląd na sprawę walk narodowo-wyzwoleńczych, które z punktu widzenia marksistowskiego są organicznie związane z walką klasową. Już Marks powiedział: „Nie może być wolny naród uciskający inne narody".

Lenin zdawał sobie sprawę z tego, że nie w interesie ludów rosyjskich, Rosja jest więzieniem narodów. Wiedział, że aby wyzwolić się spod jarzma klasowego trzeba wyzwolić się jednocześnie spod jarzma narodowego.

Lenin od początku swej działalności politycznej był nieubłaganym wrogiem ucisku narodowego rzucając stale hasło samostanowienia o swym losie aż do oderwania od państw imperialistycznych i utworzenia własnego państwa niepodległego.

Umiłowanie wolności innych narodów — nie było dla Lenina i partii bolszewików uczuciem nieszczerym, jakimś frazesem zewnętrznym — ale pragnieniem aby wszystkie narody żyły we wzajemnej niezawisłości — było myślą przewodnią związaną z walką jaką toczył Lenin i partia bolszewików.

Lenin pisząc słynny artykuł zatytułowany: „O dumie narodowej Wielkorusów" — mówi... — „Jesteśmy pełni uczucia dumy narodowej — i właśnie dlatego szczególnie nienawidzimy swej niewolniczej przeszłości, gdy obszarnicy, szlachta prowadziła chłopów na wojnę, by dusić wolność Węgier, Polski, Persji, Chin.

A w innym miejscu w jednym ze swych dzieł pisze: — „Nie może być wolny naród uciskający inne narody... i my Wielkorusy robotnicy, pełni uczucia dumy narodowej, chcemy za wszelką cenę wolnej i niepodległej, samodzielnej, demokratycznej, republikańskiej, dumnej Wielkorosji, budującej swe stosunki z sąsiadami na ludzkiej zasadzie równości a nie na pańszczyźnianej zasadzie przywilejów poniżających wielki naród".

Gdy polski proletariat w roku 1905 wraz z rosyjskim proletariatem usiłował przez rewolucję potargać więzy niewoli narodowej i klasowej, Lenin z radością witał objawy przebudzenia się narodu polskiego, występującego przeciwko imperium carów, jednocześnie wskazując, że trzeba obalić imperializm niemiecki i monarchii austriacko-węgierskiej.

I gdy tylko cała władza w Rosji przeszła w ręce Rad — Lenin i jego zwolennicy przystąpili do realizacji haseł głoszonych w okresie walki o władzę.

23 listopada 1917 r. została ogłoszona równość i suwerenność narodów Rosji, ich praw do swobodnego stanowienia o swym losie aż do oderwania.

29 sierpnia 1918 r. gdy Polska była jeszcze w kajdanach niemieckiej okupacji Rada Komisarzy Ludowych uchwaliła dekret znoszący wszystkie traktaty zawarte przez przedrewolucyjne rządy carskiej Rosji z rządami Królestwa pruskiego Rzeszy niemieckiej, i monarchii austriacko-węgierskiej.

Artykuł 3 tego dekretu ogłoszony 5-go września 1918 r. stwierdza: Wszystkie traktaty i akty zawarte przez rządy b. imperium rosyjskiego z rządami Królestwa pruskiego i monarchii austriacko-węgierskiej, dotyczące rozbiorów Polski niniejszym zniesione zostają raz na zawsze, jako sprzeczne z zasadą samookreślenia narodów, z rewolucyjną świadomością prawną narodu rosyjskiego, który uznał niewzruszone prawo narodu polskiego do niepodległości i jedności".

Lenin uznając zasadę samostanowienia narodów o sobie, uznawał tę zasadę w odniesieniu do wszystkich narodów — a więc i do narodu białoruskiego i ukraińskiego.

Zasady tej jednak nie uznawał rząd rodzimej reakcji w powstającym Państwie Polskim. Rząd ten, będąc wyrazicielem interesów kresowych żubrów i burżuazji, a nie narodu polskiego nie zamierzał bynajmniej upomnieć się o ziemie polskie na zachodzie i nad Bałtykiem.

Rząd ten nawiązał do zaborczej polityki magnaterii XVII wieku i skierował ekspansję Polski na wschód przeciwko słowiańskim braciom.

Kiedy w grudniu 1918 r. przybyła do Polski sowiecka misja Czerwonego Krzyża, to lokaje burżuazji polskiej i ziemiaństwa wymordowali członków tej misji.

Gdy mimo to rząd sowiecki wysyła do Warszawy w lutym 1919 r. misję w celu nawiązania rokowań pokojowych — to rząd ówczesnej Polski burżuazyjnej wysyła na rozkaz Piłsudskiego robotników, chłopów i inteligencję pracującą na podbój ziem sowieckich Polesia i Białorusi. Dzieje się to wtedy, gdy rdzennie polskie ziemie poznańskie, Pomorze i Śląsk znajdują się wciąż jeszcze w rękach wrogów.

Lenin jednak wraz z partią bolszewicką trwa nieugięcie na stanowisku ułożenia stosunków z Polską w sposób pokojowy.

W 1920 r. gdy wojska polskie wtargnęły głęboko w terytoria ziem sowieckich Lenin mówi: — „Wśród polskich kapitalistów i obszarników kotłuje się".

Grożą oni wysuwaniem pretensji do terytoriów 1772 r. i chcą opanować Ukrainę. My zaś mówimy towarzyszom w Polsce, że wolność Polski szanujemy tak samo, jak wolność każdego innego narodu i że rosyjski robotnik i chłop, który dźwigał jarzmo caratu, wie dobrze co to było za jarzmo. My wiemy że największą zbrodnią było to, że Polska została podzielona między kapitał niemiecki, austriacki i rosyjski, że ten rozbiór skazał naród polski na długie lata ucisku, kiedy mówienie w języku ojczystym uważano za zbrodnię, kiedy cały naród polski wychowywał się w jednej myśli — wyzwolić się spod tego potrójnego jarzma".

Tę próbę nawiązania przyjaznych stosunków z Polską przeprowadzał rząd radziecki niejednokrotnie, widząc nieuchronną zgubę Państwa polskiego, które nad brzegiem przepaści postawiła proniemiecka, antyludowa, faszystowska polityka polskiej reakcji. Tak się działo za życia Lenina i po jego śmierci.

W dniu 21 stycznia 1946 r. naród sowiecki obchodził 22-gą rocznicę zgonu wielkiego nauczyciela i wodza ludów — Włodzimierza Lenina.

Lenin ukochał naród sowiecki żywiąc głęboką wdzięczność za to że doprowadził jego walkę z tyranią do zwycięskiego końca.

Nowa Rosja — to braterski związek ludów związanych sojuszem wieczystego braterstwa.

Związek Radziecki zawdzięcza dużo Leninowi.

Gdyby nie jego geniusz — nie udała by się budowa socjalizmu w jednym kraju, nie udało by się obronić Ojczyzny robotników i chłopów przed bestialskim wrogiem — faszyzmem.

Gdyby faszyzm nie został pokonany bohaterską walką robotników i chłopów Związku Radzieckiego, gdyby w tej walce nie związały się demokratyczne siły ludowe z ludowymi siłami Rosji Radzieckiej — wolność narodu polskiego byłaby dotąd problemem nierozwiązanym.

Niewidoczną a uchwytną nicią przewija się przez życie narodów Rosji wpływ geniuszu Lenina.

I sprawa niepodległości Polski nie była uzależniona od tego wpływu. Czym możemy uczcić pamięć wielkiego człowieka o którym Rosjanin Majakowski powiedział: Lenin żył, Lenin żyje, Lenin będzie żył".

Możemy i powinniśmy w dniu poświęconym pamięci wielkiego przyjaciela wolności ludów i Polski zacieśnić silniej więzy przyjaźni dwóch wolnych sąsiadów, dwóch słowiańskich braci, których podłość i bezmyślność magnaterii popchnęła do bratobójczych walk.

Koniec

„Łużyce — pobratymczy kraj zapomniany"

Odczyt Emila Izmera w Klubie Literackim

Ogół polski o Łużycach wiedział niewiele i sprawą Serbów Łużyckich interesował się słabo. Pamiętaliśmy z historii szkolnej że Bolesław Chrobry w 1002 roku przyłączył Łużyce do Polski, że był jakiś pokój w Budziszynie, ale że te ziemie prędko od Polski odpadły.

Przed wojną istniało w Warszawie Towarzystwo Polsko-Łużyckie o nikłym zasięgu działalności. Należało do niego kilkunastu nieuleczalnych entuzjastów Słowiańszczyzny zachodniej. Ta garstka marzycieli nie miała, rzecz prosta, najmniejszego wpływu na zatrzymanie barbarzyńskiego pochodu niemców przez ziemie odwiecznie słowiańskie. Czasem ktoś przyjechał z Łużyc do Polski, witany, jak ostatni z Mohikanów, czasem ktoś wygłosił odczyt o ruchu Łużyckim. To wszystko.

Aliści po sześciu latach znaleźliśmy się nagle w bezpośrednim sasiedztwie Łużyc. Mamy nawet wspólną rzekę graniczną: Nisę Łużycką. W ciagu pół roku po kapitulacji Niemiec głucho było o Łużycach. Dopiero w ostatnich dniach sprawa usamodzielnienia Łużyc i wydzielenia ich z terytoriów niemieckich wkroczyła na forum międzynarodowe. Zagadnienie Łużyc stało sie sprawą aktualną i palącą.

Dlatego specjalna wdzięczność należy się ob. Emilowi Izmerowi za wygłoszenie odczytu o Łużycach i Łużyczanach. Zdawałoby się, że jest to temat, który powinien ściągnąć tłumy ciekawych. Tymczasem przybyła tylko garstka miłośników sprawy słowiańskiej. Brakło nawet młodzieży szkolnej, tak szczelnie zawsze wypełniającej salę Biblioteki Miejskiej.

A odczyt specjalnie zasługiwał na uwagę, zwłaszcza, że prelegent, krwią związany z Łużycami (babka jego była Łużyczanką) kilkakrotnie przed wojną był na Łużycach i w przebraniu chłopskim zwiedzał kraj swoich przodków, rozmawiał z miejscowymi ludźmi, nocował po chatach wiejskich. Trudno mu było wprawdzie dotrzeć odrazu do duszy Serba Łużyckiego, którego podstepna germanizacja nauczyła nieufności. Odpowiadano po niemiecku na jego zapytania w jezyku łużyckim. Dopiero w nocy, kiedy sądzono, że gość zasnął, do uszu jego, dobiegły słowa modlitwy łużyckiej, odmawianej szeptem przez gospodynie z dziećmi:

„Boha - Rodzicierzka, Knieżna,
Wot Boha sławiena Marija".

Ze zdumieniem rozpoznał „Bogarodzicę - Dziewicę", odwieczną pieść polską, z którą rycerstwo nasze szło niegdyś do boju.

Prelegent wplótł te wspomnienia osobiste w wyczerpujący szkic informacyjny, po krótkim zarysie geograficznym dał przegląd dziejów Serbów Łużyckich. Streszczają się one w ustawicznej walce naprzód orężnej, potem już tylko duchowej z germańską przemocą. Podbój ich zaczyna się od Karola Wielkiego. Nastepnie w ciągu kilku wieków Łużyce przechodzą z rąk do rąk aż do roku 1635, kiedy dostały się we władanie elektorów saskich. Wybuch wojny europejskiej obudził nadzieję wyzwolenia w sercach Łużyczan. Nadzieje te urzeczywistniły się tylko połowicznie. W 1919 niemcy podpisali autonomię Łużyc. Umowy tej, zgodnie ze swym zwyczajem, nie dotrzymali. Przeciwnie używali wszelkich godziwych i niegodziwych sposobów, aby Łużyczan ostatecznie wynarodowić. Posunięto się nawet do przymusowej zmiany imion i nazwisk serbskich na niemieckie. W tych warunkach rozwijać się mogła tylko podziemna akcja uświadamiająca.

Piśmiennictwo rozwijało się na Łużycach w dwóch istniejących tam narzeczach: górno i dolno-łużyckim. Po najdawniejszych zabytkach językowych z XVI w. (przekłady Pisma Św., katechizmy i t. p.) dopiero w XVII i XVIII ukazują się pierwsze gramatyki i zbiory pieśni. Prelegent naszkicował krótkie sylwetki pisarzy i działaczy łużyckich XIX wieku: Zejlera, Smolera, Jordana. Wspomniał też o Alfonsie Parczewskim, polskim bojowniku o byt Łużyc. Wdowa po nim zapisała jego bibliotekę łużycką miastu Kaliszowi.

Obecnie działacze łużyccy zakrzątnęli się około wskrzeszenia szkolnictwa i piśmiennictwa serbskiego. Geopolityczne położenie Łużyc stwarza z nich ostatni zachodni bastjon słowiański na pograniczu niemieckim Jest rzeczą niemal konieczną, aby Polska wzięła pod opiekę ten nieliczny, ale dzielny naród, zahartowany w biernym oporze wobec inwazji germańskiej.

S. P. O.

Niezbadane są wyroki boskie!

Nieprzebrana jest ilość plotek krążących po mieście. Bywają plotki zabawne, plotki tendencyjne straszące, bywają i błahe. Jednak ta, która zelektryzowała oostatnio kulturalny świat Częstochowy (bo mamy taki proszę „czynników") jest conajmniej niesmaczna.

Otóż istnieje w naszym mieście chluba Częstochowy — Biblioteka Miejska. Dla orientacji podam tylko parę cyfr świadczących o żywej pracy tej instytucji. A więc: ilość dziel w bibliotece 25.000 z tego w wypożyczalni 4000. Ilość abonentów około 1500. Dzienna frekwencja czytających na miejscu w bibliotece 30 osób.

Obserwuję często ten element. Są to: uczniowie szkół średnich, słuchacze Wyższej Szkoły A. H., robotnicy przygotowujący się do prelekcji na świetlicach, inteligencja.

Kierownictwo Biblioteki dzięki swej energii i pracy (sami wiecie, jak opłacanej pracy) zdołało uratować po odejściu niemców wielki dorobek kulturalny miasta w postaci 23500 książek (1500 dokupiono w ostatnim roku), wyremontowało lokal, przerobiło urządzenie dostosowując je do lokalu.

A teraz? Teraz ktoś podobno chce przyjść i powiedzieć — „murzyn może odejść".

Owszem, murzyn mógłby odejść, ale na to by nasza Biblioteka Miejska miała zawiesić swą pracę kulturalną na parę miesięcy — my Częstochowianie — nie pozwolimy! Będziemy walczyć w dalszym ciągu o naszą zdobycz kulturalną, bo w nowej demokratycznej Polsce — o to walczyć jest — wolno! Na poparcie tego mogę przytoczyć cały szereg dekretów naszego nowego Państwa. A chyba dekret mówiący o popieraniu oświaty i kultury dla mas — to nie czcze słowa, a rzeczywistość.

I gdyby nawet przyszło walczyć z taką potęgą, jak dwa Ministerstwa: Min. Skarbu i Min. Administracji (bo plotka głosi, że to one mają popierać zakusy na lokal Biblioteki) my walki nie zaprzestaniemy!

Pro cui bono ma być wysiedlona nasza Biblioteka? — zapytuje czytelnik. A! proszę państwa — ten lokal jest potrzebny — Bankowi Gospodarstwa Krajowego.

Ba! Gdybyż to był bank prywatny! no, to huzia na niego. Bo kapitał, wyzysk, bankierzy i t. d. Ale rozumowanie państwowych instytucji finansowych powinno chyba wędrować innymi drogami, nie dewastującymi placówki kulturalne.

Dowodzenie jakoby lokal Biblioteki był stworzony właśnie na lokal banku panowie z B. G. K. opierają na fakcie, że w lokalu tym znajdują się dwie kasy ogniotrwałe (bez komentarzy!)

Chcemy wierzyć (o ile plotka ma podstawy), znajdą się ludzie z dostatecznym poczuciem odpowiedzialności za sprawy kultury i sztuki, jak i za administrację finansową i zlikwidują to nieporozumienie, bo inaczej tej sprawy nazwać nie umiem.

H. Biernacka.

KRONIKA

B. Więźniowie Polityczni niem. obozów koncetracyjnych w Częstochowie

Jak nas informują, w dniu dzisiejszym przybędą do Częstochowy b. więźniowie polityczni niemieckich obozów koncentracyjnych, biorący udział w Międzynarodowym Kongresie b. więźniów polit. obradującym w Warszawie.

B. więźniowie zatrzymają się w Częstochowie celem udania się na Jasną Górę.

Komunikat Komitetu P. P. R. dzielnica „Śródmieście

W niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 17-ej odbędzie się w Świetlicy PPR dzielnicy „Śródmieście" (Aleja N. M. Panny) 9 wieczór poezji i pieśni robotniczej. W programie utwory Fr. Mirandoli, Eug. Pottier. Włodz. Majakowskiego, Miecz. Jastruna, St. Zielińskiej.

Wstęp zł. 10. Dochód przeznaczony na kupno obuwia dla biednych dzieci. Ze względu na ciekawą treść wieczoru, jak i obywatelski obowiązek niesienia pomocy dzieciom. Komitet PPR dzielnicy „Śródmieście" prosi członków i sympatyków o liczne przybycie.

Wielkie Zgromadzenie Kobiet

W dniu 10. II. 1946 r. odbędzie się w Sali Straży Ogniowej Wielkie Zgromadzenie Kobiet. Początek o godzinie 16-ej. Na zgromadzeniu tym wygłosi odczyt n. t. „Międzynarodowy Kongres Kobiet w Paryżu", ob. Dłuska, przedstawicielka Głównego Zarządu Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet.

Zebranie Sekcji Kobiet przy P. P. R. dzielnica śródmieście

Zarząd Sekcji Kobiet przy P. P. R. dzielnica śródmieście podaje do wiadomości, że w piątek, dnia 8 lutego 1946 r. odbędzie się zebranie Sekcji Kobiet. Obecność obowiązkowa.

Uwaga, członkowie P. P. S. dzielnicy Raków

Zawiadamiamy, że w dniu 8 lutego w piątek, odbędzie się Żywa Gazetka w świetlicy Org. Mł. T. U. R. przy ul. Limanowskiego 49 o godzinie 4.30 po poł. dla czł. P. P. S., O. M. T. U. R., R. K. S. Raków i sympatyków.

Prosimy o liczny udział tak członków i sympatyków.

Uwaga, rodziny b. więźniów aresztowanych 11 lutego 1941

Rodziny b. więźniów, aresztowanych dn. 1-go lutego 1941 roku i zmarłych w obozach proszone są o podanie nazwisk zmarłych u ob. Puszkiewicz Janiny, (Mokra 6) w sprawie wspólnego nabożeństwa. Sprawa pilna.

Komunikat Tow. Ogródków Działkowych

Towarzystwo Ogródków Działkowych w Częstochowie podaje do wiadomości członków oraz użytkowników działek na terenach fabryk: Częstochowianka. Union Textile i Papiernia o zgłoszenie się w nieprzekraczalnym terminie do dnia 1 marca 1946 roku, celem wciągnięcia na przydział nasion i nawozów oraz omówienia spraw obsadzenia działek krzewami owocowymi.

Sekretariat czynny w poniedziałki i czwartki w godz. 15-ej do 17-ej przy ul. Dąbrowskiego Nr. 14.

Kursy kroju, szycia i gotowania

Państwowe Szkoły Zawodowe Żeńskie w Częstochowie, Dabrowskiego 22 otwierają od dnia 15 lutego 1946 r.

1) Kurs nowoczesnego kroju krawiectwa damskiego dla osób pracujących zawodowo;
2) Kurs kroju szycia w zakresie potrzeb domu rodzinnego;
3) Kurs gotowania dla dorosłych.

Nauka będzie odbywać się popołudniu. Ilość uczestniczek ograniczona. Nauka rozpocznie się 15 lutego o godz. 15. Zapisy przyjmuje kancelaria szkolna.

Celuloza radziecka dla Częstochowy

Częstochowska Fabryka Papieru otrzymała w ostatnich dnia 342 tony celulozy ze Związku Radzieckiego. Celuloza ta jest pochodzenia fińskiego i dostarczona została dla przemysłu papierniczego w ramach umowy handlowej polsko-radzieckiej.

Ostatnie 20 wagonów zawiara celulozę gatunku średniego, która przez częstochowską papiernię użyta będzie do wyrobu papieru gazetowego i pakowego. (p)

Świadczenia rzeczowe na czarno

(j) U zamożnych, a opieszałych rolników wprowadzono przymusowy zarząd majątków. Celem zciągnięcia należnych od nich ilości zboża przeprowadza się młóckę i uzyskane w ten sposób ziarno odprowadza się do punktów zsypu.

Między innymi wymłócono zboże u gospodarza znanego naszym czytelnikom z notatki pt. „Twardowski w młynie" umieszczonej w Nr. 242 „Głosu Narodu" z dnia 1 grudnia 1945 r.

Pomimo zapewnień, że zbiory nie dopisały i nie może świadczeń odstawić, okazało się, że przeprowadzona młocka dała ni mniej ni więcej tylko 51 metrów zboża.

Wiemy, że ob. Twardowski nie jest w ciemię bity i ze swej strony postarał się już wcześniej pewną ilość zboża usunąć lub przekazać na wolny rynek i dlatego nie żałujemy go; nie chciał odstawić 10 metrów i powinien być ukarany.

Z kroniki milicyjnej

W dniu 14 b. m. funkcjonariusze M. O. w Radomsku natrafili na dom, w którym kobiety od lat dwudziestu do trzydziestu uprawiały nierząd.

Z piętnastu zatrzymanych kobiet, zbadanych przez lekarza tutejszego szpitala, trzynaście jest chorych wenerycznie.

Nocne dyżury aptek

Od 4-go do 10-go lutego r. b. wł. dyżurują następujące apteki:

Z. Monikowskiego — I Aleja Nr. 14,
J. Zagórskiego, — Al. Wolności Nr 68,
K. Lembke — Raków, ul. Limanowskiego tylko od godz. 8-ej do 19-ej.

Rok pracy w Zarządzie Miejskim

Sprawozdanie z działalności Wydz. Zdrowia złożone na posiedzeniu M. R. N.

Z chwilą opuszczenia miasta Częstochowy przez okupantów (dnia 16. I. 1945 r.) Wydział Zdrowia Zarządu Miejskiego w Częstochowie stanął wobec zagadnienia zorganizowania pracy na nowych i właściwych podstawach.

Biorąc pod uwagę skutki wojny, a więc ogólne obniżenie stanu zdrowotności w społeczeństwie oraz powrót do kraju wielotysięcznych rzesz repatriantów, przesuwających się przez miasto zwłaszcza w pierwszych miesiącach znacznych grup jeńców wojennych oraz zwolnionych z obozów pracy cudzoziemców Wydział Zdrowia stanął wobec zagadnień, którym trudno było sprostać.

Działania wojenne dały się we znaki szczególnie trzem przychodniom miejskim, jak dentystycznej, okulistycznej i laryngologicznej, które przez okres kilku tygodni były unieruchomione do czasu doprowadzenia zniszczonych ścian, wprawienia szyb i ram okiennych itp.

Nawet sama kancelaria Wydziału Zdrowia nie mogła natychmiast przystąpić do pracy, gdyż w okresie przejściowym została okradziona z maszyn do pisania, materiałów pisemnych oraz zniszczone zostały w znacznej części akta Wydziału.

Mimo to po kilku dniach Wydział Zdrowia rozpoczął normalną pracę. Starania szły w tym kierunku, by w jak najkrótszym czasie uzupełnić najpilniejsze braki.

Obecnie Wydział Zdrowia posiada 9 przychodni miejskich, mających charakter specjalistyczny, których kierownikami są lekarze specjaliści, mając do pomocy wykwalifikowane pielęgniarki.

1) Przychodnia Miejska Ogólno-Rozpoznawcza, 2) Chirurgiczna, 3) Ginekologiczna, 4) Przeciwweneryczna, 5) Dentystyczna, 6) Okulistyczna (Przeciwjaglicza), 7) Laryngologiczna, 8) Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem I i 9) Stacja Op. nad Matką i Dzieckiem II.

Ta ostatnia II Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem, mająca raczej charakter Poradni i Ambulatorium Chorób Dziecięcych została zorganizowana i uruchomiona w drugiej odległej dzielnicy miasta w roku sprawozdawczym. Kierownikiem jest lekarz specjalista chorób dziecięcych, mając do pomocy dyplomowaną pielęgniarkę.

Należy zaznaczyć, że Przychodnie Miejskie spełniają nader doniosłą rolę w ogólnej akcji leczniczej i zapobiegawczej.

Są one dostępne dla najszerszych mas społeczeństwa, korzystającego z praw do opieki społecznej, repatriantów itp. i cieszą się jego zaufaniem.

Działalność tych Przychodni w cyfrach przedstawia się następująco:

Przychodnia Ogólno-Rozpoznawcza

Porady ambulatoryjne	6.230
Porady domowe (wizyty lek. domowe)	1.315
Skierowania do szpitala	260
Skierowania do Roentgena	405

Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem

Nowoprzyjętych	455
Zbadano dzieci	960
Udzielono porad	1.420

Przychodnia Miejska Chirurgiczna

Korzystających z opieki	6.150
Porady i opatrunki	8.450
Operacje	830
Zastrzyki i zabiegi	670
Roentgen	85

Przychodnia Laryngologiczna

Korzysta z opieki	450
Zabiegi	140
Porady	720

Przychodnia Miejska Dentystyczna

Pozostawało w leczeniu	1.450
Extrakcje	1.049
Opatrunki	876
Plomby	702
Zabiegi	1.680
Porady	419

Przychodnia Miejska Okulistyczna

W ewidencji — jaglica	271
inne	9.850
Porady i zabiegi — jablica	160
inne	1.960
Korzystają z pomocy — jaglica	80
inne	885
zabiegi	355

Przychodnia Miejska Przeciwweneryczna

Leczonych na kiłę	236
na rzeżączkę	325
na wrzód weneryczny	14
na skórne	1.989
na inne	510
bez objawów	340
Udzielono porad na kiłę	1.875
na rzeżączkę	1.900
na wrzód wener.	6
na skórne zakaźne	3.105
na inne	884
Zabiegi na kiłę	3.177
na rzeżączkę	1.546
na choroby skórne	1.675
na inne	686
Dokonano badań pomocniczych:	
Serologicznych na kiłę	481
Mikroskopowych na kiłę	19
na rzeżączkę	8.648
innych	821

Ponadto na terenie miasta Częstochowy znajduje się Poradnia Przeciwgruźlicza subsydiowana częściowo przez Zarząd Miejski, a stanowiąca własność Towarzystwa Przeciwgruźliczego. Poradnia ta zatrudnia jednego lekarza, specjalistę chorób płucnych i dwie wykwalifikowane pielęgniarki.

Pełne udanie się spisu ludności — to sprawdzian kultury każdego narodu

Z życia kulturalnego

Teatry Miejskie — sala duża

„Pygmalion" G. B. Shawa

Dziś w czwartek 7 b. m. o godz 18,30 słynny utwór sceniczny w 5 aktach „starego kpiarza", jak go świat nazywa Bernarda Shawa. Naczelne role kwiaciarki i prof. Higginsa grają Łęcka i Kwiatkowski. Reż. Artura Kwiatkowskiego. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera.

„Grube ryby" M. Bałuckiego

Dziś w czwartek 7 b. m. o godz. 15 komedia w 3 aktach M. Bałuckiego p. t. „Grube ryby" w reżyserii B. Orlińskiego. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera.

„Śluby panieńskie"

Na górnej scenie Teatrów Miejskich wre gorączkowa praca nad przygotowaniem następnej premiery. Będzie nią komedia w 5 aktach Al. hr. Fredry p. t. „Śluby panieńskie". Reżyseria A. Kwiatkowskiego, najstaranniej dobrana obsada i stylowa oprawa sceniczna projektu Wagnera, zapewnia sztuce należne powodzenie.

Sala kameralna

„Obcym wstęp wzbroniony" H. Buczyńskiej

Dziś w czwartek 7 b. m. oraz w dni następne o godz. 18,30 reportaż sceniczny w 4 obrazach H. Buczyńskiej p. t. „Obcym wstęp wzbroniony" w obsadzie premierowej. Reż. E. Glińskiego. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera.

Bilety do nabycia w kasie Teatru od godz. 10-ej do 12-ej i od 14-ej do rozpoczęcia przedstawień. Telefon kasy 21-61.

„Kościuszko na tle epoki" w Klubie Literackim

W związku z 2-setną rocznicą urodzin Kościuszki odbędzie się dziś w czwartek, dnia 7 b. m., o godz. 19-ej w sali Biblioteki Miejskiej Odczyt prof. Adama Ferensa p. t. „Kościuszko na tle epoki".

Bilety wejścia od godz. 10-ej do 12-ej i od 16-ej do 19-ej w Bibliotece Miejskiej, Aleja Nr. 22, I piętro.

Repertuar kin

Kino „Wolność" i „Polonia" — amerykański film „Niewidzialny wróg".

Kino „Bałtyk" i „Tęcza" — film produkcji sowieckiej Ojcowie i dzieci".

„Żywa Gazetka"

Komitet Miejski P. P. S. w Częstochowie, komunikuje, że w sobotę, dnia 9 bm. o godz. 17-ej wiecz. odbędzie się w lokalu Partyjnym przy ul. Kopernika 6. (Sala Konferencyjna) — „Żywa Gazetka" dla członków Partii, O. M. TUR, R. K. S. „Skra" i Stow. B. Więźniów Politycznych.

W programie część artystyczna. Obecność obowiązkowa. Prosimy o liczny udział tak członków, jak i sympatyków.

—o—

Kronika kielecka

Uwaga, robotnicy rolni Województwa Kieleckiego

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Kielcach podaje do wiadomości, że w dniu dziesiątego lutego b. r. odbędzie się Zjazd Wojewódzki robotników rolnych. Na porządku dziennym stoją: Umowa Zbiorowa na rok 1946 i wybór Zarządu Związku Zawodowego robotników rolnych.

Prosimy o przysłanie z każdego ośrodka rolnego co najmniej jednego przedstawiciela.

W interesie waszym, robotnicy rolni, stawcie się licznie. Prosimy zawiadomić innych.

Udział S. P. B. w odbudowie woj. kieleckiego

Oddział Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego powstał w Kielcach w maju 45 r. i natychmiast przystąpił do odbudowy dróg, mostów i ważniejszych gmachów. W okresie od maja 1945 do stycznia 1946 r. kielecki oddział S. P. B. wykonał wiele prac budowlanych i drogowych, z których najważniejsze są: most w Sandomierzu (Izbice), mosty na szosie Skarżysko -Jędrzejów, gmach M. K. O. S. w Kielcach, odbudowa węzła kolejowego w Skarżysku oraz remont i przebudowa zabytkowego klasztoru z XIII w. w Chęcinach, gdzie urządzono bursę dla uczniów nowopowstałej szkoły kamieniarskiej (za czasów carskich i sanacyjnych klasztor ten służył za więzienie). Ostatnio oddział kielecki S. P. B. dzięki poparciu wojewody kieleckiego, mjr. Wiślicza, buduje w Jasieńcu wzorową szkołę powszechną, oraz przeprowadza na wsiach prace elektryfikacyjne. Dotychczasowe prace oddział kielecki wykonał, zatrudniając personel, składający się z 30 osób, w czym 5 inżynierów i 8 techników. Celem należytego planowania prac nad odbudową Kraju centrala S. P. B. organizuje zjazdy kierowników oddziałów. Najbliższy zjazd odbędzie się w Bukowinie (Tatry), gdzie oddział kielecki będzie reprezentował inż. Łętowski, dotychczasowy kierownik S. P. B. w Kielcach.

(Z)

Sport

Pięściarze CKS-u przegrywają w Radomiu 7:9

Występ ósemki CKS-u w Radomiu zakończył sie nieznaczną przegraną ze znaną drużyną KS „Radomiak". CKS dotarł do Radomia po uciążliwej podróży na stopniach i platformach wagonów dopiero nad ranem, a już o godz. 11-ej musiał stanąć do walki, to też brak wypoczynku odbił się na odporności jego zawodników.

Po pierwszych walkach Radomiak prowadził 7:1, choć Malec zdobywca jednego punktu został skrzywdzony zasługując całkowicie na zwycięstwo. W następnych walkach Berg, Żurawski i Warwas doprowadzają do wyrównania 7:7 nokautując w pięknym stylu swoich przeciwników. Przegrana Stępińskiego, który spotkał największego rutyniarza Radomiaka stawiając mu dzielny opór, przechyliła szalę zwycięstwa na stronę gospodarzy.

*

Gazety angielskie donoszą, iż liczba osób uprawiających sport kolarski spadła zastraszająco. Kiedy w r. 1939 sport ten posiadał 63.000 kolarzy, dziś pozostało zaledwie 20.000

Program spisu ludności cywilnej

Liczba pytań objętych programem sumarycznego spisu ludności ogranicza się wyłącznie do tych, które mają dostarczyć w najkrótszym czasie najniezbędniejszych aktualnych informacyj.

Program spisu sprowadza się do ustalenia liczby ludności cywilnej obecnej w dniu spisu na terenie Rzeczypospolitej oraz podziału tej ludności według płci, wieku i narodowości.

W miastach ponadto uwzględniono jeszcze pytanie dotyczące liczby izb w mieszkaniu, co pozwoli na pewne naświetlenie tak ważnej w obecnej chwili kwestii mieszkaniowej.

Nim przejdziemy do szczegółowszego rozwinięcia ujętych w programie spisu zagadnień należy kilka słów poświęcić zakresowi spisu. Spisem objęte będą, jak już wspomniano, wszystkie osoby cywilne obecne w dniu spisu na terenie całego Państwa. Spisowi nie podlegają wojskowi w czynnej służbie zarówno w Armii Polskiej, jak i Armii Państw Sprzymierzonych. Jak wynika z dalszych przepisów instrukcji chodzi tu o osoby obecne w mieszkaniu (bądź w domu na wsi) według stanu o północy z dnia 13 na 14 lutego, to znaczy wszystkie te osoby, które wspomnianą noc spędziły w spisywanym mieszkaniu bądź domu bez względu na to, czy mieszkają tu stale, czy przebywają tylko czasowo. Stale zamieszkali nieobecni w momencie spisu nie będą spisani w miejscu stałego zamieszkania, lecz w miejscu, w którym czasowo przebywają. Rzecz prosta wyjątek stanowią osoby nieobecne w domu na skutek pełnienia nocnej pracy, dyżuru i t. p., powinny one być spisane w miejscu swego zamieszkania.

Ujęcie spisem ludności obecnej podyktowane było koniecznością wypływającą z dużej jeszcze płynności wędrówkowej i wynikających stąd trudności przy ustalaniu ludności zamieszkałej.

Tak ujęta ludność podzielona będzie według płci. Znaczenie tego podziału, szczególnie w przewidywaniu pogłębienia różnicy stosunku liczbowego na niekorzyść mężczyzn po ostatniej wojnie, jest jasne bez komentarzy.

Jeżeli chodzi o podział według wieku, to z uwagi na szczupłość miejsca i możliwości techniczne procesu spisywania, ograniczono się jedynie do podziału na trzy grupy: dzieci i młodociani poniżej 18 lat, 18—59 lat oraz 60 i więcej lat. Środkowa grupa da odpowiedź ile osób jest w wieku zdolności do pracy, pierwsza i ostatnia stanowi w swej przeważającej części o stopniu obciążenia osobami niepracującymi. Rozbicie na więcej grup wieku skomplikowałoby czynności spisywania i mogłoby stanowić źródło błędów.

Podział według narodowości przewiduje cztery grupy:

1) Polacy wraz ze zweryfikowanymi bądź zrehabilitowanymi,
2) osoby, co do których toczy się postępowanie weryfikacyjne bądź rehabilitacyjne,
3) niemcy,
4) inne narodowości.

Z podziału tego dowiemy się jaka jest liczba Polaków oraz osób, które po dokonaniu weryfikacji bądź rehabilitacji powiększą tę liczbę. Dalej dowiemy się ilu jest jeszcze do wysiedlenia niemców, wreszcie ile jest w łącznej sumie innych narodowości.

Program rozgłośni polskich

PIĄTEK, 8 lutego.

6.55 — Hymn i sygnał czasu; 7.00 — Dziennik poranny; 7.15 — Muzyka z płyt; 7.50 — „O czym pisze prasa stołeczna"; 7.55 — Program na dzień bieżący; 8.00 — Dziennik poranny (powtórzenie); 11.57 — Sygnał czasu; 12.00 — Artykuł aktualny; 12.10 — Dziennik południowy; 12.25 — Utwory klarnetowe w wyk. Ludwika Kurkiewicza. W programie: 1) Rossini: Fantazja na klarnet i fortepian, 2) Brahms: Andante z sonaty Es-dur, 3) Klukowski: Taniec wschodni; 12.40 — Informacje; 12.50 — Skrzynka poszukiwania rodzin; 13.05 — Audycja rolnicza: 1) Przegląd prasy, 2) O szkodnictwie leśnym, pogadanka red. Zarzyckiego, 3) Zbiorowość to potęga, wspólny wysiłek, to jedność, pog. mgr. Gawina; 13.20 — „Na ziemiach odzyskanych"; 13.30 — Audycja w języku angielskim; 13.45 — Wiadomości gospodarcze (transmisja z Łodzi); 13.55 — Życie gospodarcze; 14.00 — Skrzynka PCK.; 16.00 — Reportaż dźwiękowy; 16.20 — „Nasze pieśni" w wyk. Romualdy Zambrzyckiej. W programie: Pieśni Zarzyckiego; 16.40 — Przegląd codzienny; 16.45 — Audycja harcerska; 17.00 — Audycja wojskowa; 17.30 — Koncert Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Stefana Rachonia. W programie: 1) Kalman: Fragmenty z operetki „Księżniczka czardaszka"; 2) Lehar: Giugita, 3) Raymond: Fragmenty opt. „Nebieska maska". 18.00 — Odczyt popularno-naukowy dr Zofii Mianowskiej: „Książki do których się wraca"; 18.15 — Przegląd prasy krajowej; 18.20 — Koncert kameralny w wyk. Kwartetu P. R. w składzie: Lidia Kmitowa (I skrzypce). Igor Iwanow (II skrzypce), Hubert Pniewski (altówka) i Halina Kowalska-Trzonkowa (wiolonczela). W programie: Kwartet Piotra Perkowskiego; 18.50 — Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą; 19.00 — Muzyka z płyt; 19.05 — Z życia narodów słowiańskich: „Przed wyborami w Związku Radzieckim", pogadanka dyr. Zygmunta Młynarskiego; 19.15 — Koncert symfoniczny w wyk. Państwowej Orkiestry Filharmonii Krakowskiej (transmisja z Krakowa); 21.30 — Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą; 22.00 — Audycja rozrywkowa (transmisja z Katowic); 22.30 — „10 minut poezji Romana Bratnego; 22.40 — Program na jutro; 22.45— Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 22.55 — Przegląd prasy zagranicznej; 23.00 — Muzyka taneczna z płyt; 23.25 — Skrzynka poszukiwania rodzn zagranicą; 24.00 — Hymn.

Państwo potrzebuje parodniowego trudu swych obywateli — zapisz się na honorowego komisarza spisowego

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

Nr. O. 388/1/46

Obwieszczenie

Prezydenta Miasta z dnia 5 lutego 1946 r. o opłatach rejestracyjnych od przedsiębiorstw i zajęć.

Powołując się na zarządzenie moje z dnia 14.XII.194 5r. Nr. 0.7074/1/45. podaję do publicznej wiadomości, że w dniu 31 stycznia 1946 r. upłynął termin wykupienia kart rejestracyjnych na 1946 rok przez właścicieli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz wykonywujących zajęcia przemysłowe.

Zarazem wzywam zainteresowanych, aby niezwłocznie dopełnili obowiązku wykupienia kart rejestracyjnych na 1946 r., których kontrola na mieście rozpocznie się w dniach najbliższych.

Częstochowa, dnia 5 lutego 1946 r.

Prezydent Miasta (—) Dr T. J. WOLAŃSKI

PAP 1075

L. dz. 88/46

Zawiadomienie

Stowarzyszenie Kupców Polskich zawiadamia swych Członków, że ukazał się nowy cennik na mięso i wyroby mięsne, który można nabywać w biurze Stowarzyszenia.

PAP. 1064

Redaguje Kolegium. Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

Redakcja „Głosu Narodu", III Aleja 52. Tel. 2245 i 2249. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczone w Drukarni Państw. Nr. 1 w Częstoch. pod dyr. mgr. W. Nowickiego.

Sportowiec

Dodatek »Głosu Narodu« poświęcony sportowi i kulturze fizycznej

Nr 33 (40) — Częstochowa, poniedziałek 25 listopada 1946 r. — Rok II.

Wielka Trójka gromadzi punkty

CKS — Czarni 4:0 (1:0)

Posiadając zdecydowaną przewagę CKS zdobył w pierwszej połowie tylko jedna bramkę, autorem której był **Koba.** Resztę sytuacyj ratowały względnie wyjaśniały grające świetnie tyły gości.

Czarni ograniczali się do rzadkich, acz groźnych wypadów, dopiero po przerwie dochodzili częściej do głosu, lecz usiłowania ich likwidowało pewnie, trio obronne **Krzyk — Proksa — Kuśnierczyk.**

Owocem akcyj ofensywnych CKS-u w drugiej połowie były dalsze trzy bramki zdobyte przez **Kobę** z karnego, **Heinego i Zalasa.**

Sędzia **Wideryński** popełnił do pauzy parę błędów na tle nieistniejących spalonych, lecz później prowadził mecz bez zarzutu.

Victoria — Kolejowy 3:2 (2:1)

Kolejowy zrobiwszy tradycyjny u niego zryw zdobył odrazu w pierwszych minutach prowadzenie ze strzału **Zalasa,** potem osiągnęła dużą przewagę Victoria, uzyskujac dwie kolejne bramki przez **Małka.** Po przerwie **Obst** podwyższył z przebojn wynik do 3:1 dla Victorii, ale Kolejowy narzucił silne tempo i stał się stroną przeważającą, dochodząc często na pole karne przeciwnika. Niedokładność w strzałach i słabe wykonanie karnego przez Parzyniewskiego nie pozwala im na polepszenie wyniku, dopiero świetnie strzelony rzut wolny **Deski** zmniejsza stosunek bramkowy. Reszta pozycyj, których Kolejowy miał więcej w końcowym okresie gry, mija bez rezultatu.

Sędziował dobrze **Gorzelak.**

Skra — WKS 2:1 (0:0)

Skra wystąpiła z 4-ma rezerwowymi, m. in. bez Bąkowskiego, Serdaka i Madeja, mając mimo to ciągłą przewagę.

Pierwsza połowa mija bezbramkowo. Tuż po przerwie **Langier** uzyskuje prowadzenie dla Skry, lecz w 26-ej minucie WKS wyrównuje ze strzału prawego łącznika. Rozstrzygnięcie padło dopiero na 3 minuty przed końcem, kiedy **Orłowski** po minięciu czterech przeciwników zdobył zwycięską bramkę.

Sędziował **Woźniak.**

*

W tabeli strzelców utrzymał się „na tronie" Heine — 6 bramek przed Orłowskim — 5 bramek, Szatkowskim, Deską, Obstem — po 4 bramki. Zalasem (Kolejowy), Zalasem (CKS), Jędrzejkiewiczem, Kobą, Malickim Małkiem — po 3 bramki, Dembowskim, Kostrzewskim, Nicpanem, Bojankiem, Lachem I, Lachem II, Dzięciołowskim, Bulskim, Lankierem, Kuśnierczykiem, Stankiewiczem — po 2 bramki i t. d.

Stan tabeli

(bez uwzględnienia niezweryfikowanego jeszcze meczu Victoria — Czarni)

	Klub	gier	pkt.	st. br.
1.	CKS	5	9	17:8
2.	Skra	5	7	13:6
3.	Stradom	5	6	11:11
4.	Victoria	4	5	13:9
5.	Kolejowy	6	4	11:16
6.	Czarni	5	4	8:12
7.	WKS Wieluń	6	1	9:20

Legion i Raków zwycięzcami

(W. Kł.) W pierwszej połowie gra była bardzo wyrównana i przez dłuższy czas trwał stan 1:1. Dopiero po pauzie Legion wykazał swą wyższość, przygniatając przeciwnika i zasypując jego bramkę gradem strzałów. Papiernia ograniczała się do wypadów, które jednak lokalizowało trio obronne Legionu. Zawody stały na dobrym poziomie i odznaczały się silnym tempem. Papiernia pomimo wysokiej porażki pozostawiła dobre wrażenie.

Bramki strzelili dla Legionu: **Kopera 3, Krupiński i Halkiewicz** po **2,** dla Papierni — **Nikke.**

Sędziował **Kołodziejczyk.**

Raków — Częstochówka 2:0 (2:0)

(W. Kł.) Obie drużyny wykazały spadek formy spowodowany zmianą składów. Bramki dla Rakowa zdobył **Kusal,** (w tym jedną z karnego).

Sędziował **Zbrojkiewicz.**

Tabela klasy B.

	Klub	gier	pkt.	st. br.
1.	Legion	4	8	24:1
2.	Raków	4	6	8:11
3.	Papiernia	4	5	10:12
4.	Częstochówka	3	3	7:6
5.	Częstochowianka	2	2	4:2
6.	Błękitni	3	2	3:6
7.	Zorza	6	0	0:18

Skra i AZS prowadzą w mistrzostwach tenisa stołowego

Dalsze rozgrywki o drużynowe mistrzostwa Częstochowy w ping-pongu przyniosły wyniki:

Partyzant — Liga Morska 6:3, CKS — Raków 5:4, Skra — Victoria 8:1, Stradom — Liga Morska 6:3. Skra — Raków 9:0, Raków — YMCA 9:0, Skra — Drukarz 7:2, AZS — Legion 7:2, CKS — Victoria 9:0, AZS — Stradom 5:4.

Tabela ukształtowała się następująco:

Grupa I

	Klub	gier	pkt.	st. br.
1.	Skra	4	4	33:3
2.	CKS	2	2	14:4
3.	Raków	4	2	19:17
4.	Drukarz	3	1	13:14
5.	Victoria	2	0	1:17
6.	YMCA	3	0	1:26

Grupa II

	Klub	gier	pkt.	st. br.
1.	AZS	2	2	12:6
2.	Partyzant	1	1	6:3
3.	Stradom	2	1	10:8
4.	Liga Morska	2	0	6:12
5.	Legion	1	0	2:7

Zebranie sekcji piłki ręcznej Victorii

Dziś w poniedziałek 25 b. m. o godzinie 18 w sekretariacie KOS Victoria ul. Piłsudskiego 7 m. 7 (II p.), odbędzie się zebranie wszystkich członków sekcji gier sportowych (siatka, kosz). Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków konieczna.

Chojracki mecz

Chudy na deskach, Marciniak za linami

ZZK Tarnowskie Góry -- CKS 7:7

Spotkanie dostarczyło widowni niecodziennych emocyj, obfitując w ciosy, nokauty i dyskwalifikacje, nie dało jednakże satysfakcji miłośnikom całej gamy umiejętności i techniki bokserskiej. Pod tym względem zawody stały na niskim poziomie za wyjątkiem walk Marciniak — Winkler i Frymus — Spruś.

Wyniki techniczne:

musza: rutynowany **Dziura** (ZZK), mając olbrzymią przewagę ciosu nad **Zwierzchlejskim** wygrywa z nim, gdyż sędzia przerywa walkę na skutek rażącej lepszości Ślązaka,

kogucia: **Frymus** (CKS), demonstrując doskonałą zasłonę i piękne proste wygrywa wysoko na punkty ze **Sprusiem,**

piórkowa: **Chudy** (CKS) ma chwilową przewagę nad **Kleingierem,** lecz otrzymuje w I rundzie nieczysty cios w kark, po którym idzie na deski i zostaje wyliczony przez sędziego, który nie dostrzegł widać nieprawidłowego uderzenia,

lekka: walka **Winklera** (ZZK) z **Marciniakiem** obfituje w żywiołową wymianę ciosów, przy czym Winkler, bijący z obu rąk, jest nieco lepszy. W III rundzie Ślązak atakuje Marciniaka brutalnie głową i wyrzuca go poza sznury, za co zostaje zdyskwalifikowany,

półśrednia: **Okruszkiewicz** (ZZK) i **Berg** idą tylko na wymianę ciosów; w II rundzie Berg po komendzie sędziego „puść" uderza Okruszkiewicza, który pada na deski; sędzia wyklucza częstochowianina, jednak ogłoszony zostaje wynik nierozstrzygnięty,

średnia: **Kaczmarczyk** (ZZK) nokautuje już w I rundzie występujacego po raz pierwszy w ringu **Mazika;** ten ostatni po uzyskaniu rutyny będzie, zdaje się dobrym bokserem,

półciężka: **Morawski** (CKS) wygrywa w. o. na skutek niestawienia się **Chudzika.**

Sędziował w ringu **Michułka,** na punkty — **Szproch.**

PZB dokonał podziału na grupy

Poznań, 24. 11. Polski Związek Bokserski ustalił wczoraj następujący podział mistrzów okręgowych:

Grupa I — Zjednoczeni (Bydgoszcz), Grochów (Warszawa), Warta (Poznań). Milicyjny (Gdynia), Pocztowy KS (Wrocław),

Grupa II — Lublinianka, PZL Rzeszów. OMTUR, ŁKS i CKS.

Nasz mistrz dostał się zatem do grupy słabszej.

Rozgrywki rozpoczną się w dniu 8 grudnia r. b. Finałowe spotkania pomiędzy mistrzami grup nastąpią w dniach 20 i 27 kwietnia 1947 r.

Pomorze — Wybrzeże 8:8

Bydgoszcz, 24. 11. Rewanżowe spotkanie międzyokręgowe w boksie zakończyło się tym razem remisem (jak wiadomo, Wybrzeże zwyciężyło poprzednio 12:4).

AKS = ŁKS 5:0 (2:0)

Chorzów, 24. 11. AKS wziął wysoki rewanż za porażkę poniesioną ub. niedzieli w Łodzi. Był on drużyną o klasę lepszą, a przy większej dyspozycji strzałowej napastników wynik mógł być nawet dwucyfrowy.

Bramki zdobyli: Spodzieja 2, Pytel, Seifert i Barański. AKS grał przez większą część meczu w dziesiątkę na skutek kontuzji Seiferta w I i II połowie.

Stan tabeli o mistrzostwo Polski przedstawia się obecnie jak następuje:

	Klub	gier	pkt.	st. br.
1.	Polonia	5	7	15:10
2.	Warta	6	6	16:17
3.	AKS	5	5	15:8
4.	ŁKS	6	4	16:27

O tytule mistrza zadecyduje zatem spotkanie pomiędzy AKS, a Polonią, jakie nastąpi w nadchodzącą niedzielę w Warszawie. Wynik remisowy zapewni mistrzostwo Polonii, przegrana spowoduje trzecią rozgrywkę na neutralnym terenie (najprawdopodobniej w Łodzi lub Krakowie).

Jednakże wchodzi jeszcze w rachubę protest Warty co do meczu przegranego przez nią w Chorzowie 1:6. Mecz ten odbył się, jak wiadomo, przed definitywnym zdobyciem przez AKS tytułu mistrza grupy śląsko-dąbrowieckiej, a to wobec zarządzonej na termin późniejszy dogrywki meczu AKS-RKU.

W wypadku uwzględnienia protestu Warty czeka AKS jeszcze jeden z nią mecz w Chorzowie.

Wyniki na Śląsku

W mistrzostwach klasy A Śląskiego Okręgu padły rezultaty:

Naprzód Lipiny — HKS Szopienice 3:1, Concordia Knurów — Kop. Kleofas 8:3, Śląsk Tarn. Góry — Zabłocie 5:0, Lechia — Wawel Nowa Wieś 1:0, Kop. Katowice — Łagiewniki 3:0, Ruch — Siemianowiczanka 6:3, Błyskawica Radlin — Polonia Piekary 3:1, Zgoda Bielszowice — Baildon 2:2, ZZK — Koszarawa Żywiec 3:2, WMKS — Czarni Chropaców 3:2, Kostuchna — Ligocianka 3:1, Huta Pokój — Chorzów Batory 1:0, Slavia Ruda — Rydułtowy 6:2.

Tęcza na czele

W rozgrywkach mistrzowskich kieleckiej A klasy ub. niedzieli padły wyniki: **Ruch Skarżysko — Orlicz Suchedniów 3:1 (2:1).** Bramki dla Ruchu zdobyli Kloch 2 i Marczewski, dla Orlicza Sadza . Sędziiował Wiśniewski.

Granat Skarżysko SKS Starachowice 5:1 (1:1). Bramkami podzielili się: Kapralski (2) Kopecki, Marczewski i Wnuk. Sędziował Charabień.

Partyzant — Granat 3:2 (1:1). Bramki strzelili: Iwański i Kwiatkowski dla Partyzanta (jedna była samobójcza) oraz Jóźwiak dla Granatu. Sędziował Charabień.

Tęcza — Partyzant 4:2 (4:1). Punkty zdobyli Kulesza (2), Zbroja i Florczyk dla Tęczy, a Muszyński i Jung dla Partyzanta. Sędziował Jopowicz.

W tabeli prowadzi bez straty punktu Tęcza przed Granatem, Partyzantem SKS Ruchem i Orliczem.

Groble Kraków — Partyzant w boksie 7:7

Drugi występ pięściarzy milicyjnych przyniósł im sukces. Punkty dla nich uzyskali: Krzysztofik (musza), zwyciężając przez k. o. w I rundzie 6liwę, **Sykulski** (półśrednia) dzięki pokonaniu na punkty Radłowskiego, **Tarasow** (średnia) dzięki identycznemu lecz bardziej wysokiemu zwycięstwu nad Haluchem oraz **Kurek** (półciężka), który osiągnął remis z Pieniążkiem

Sędziował w ringu **Szczygłowski,** na punkty **Chećko.**

SZUKAMY NASTĘPCÓW KUSOCIŃSKIEGO

Gdynia, 24. 11. Przeprowadzony na trasie ca 5 km bieg uliczny o puchar „Dziennika Bałtyckiego" wygrany został przez Dzwonkowskiego. Bieg ten nosił nazwę: „Szukamy następców Janusza Kusocińskiego", nie objawił jednak ciekawszych talentów.

Koncert nieudolności ataków

Wisła — Cracovia 1:0 (0:0)

Kraków, 24. 11. Derby Krakowa zakończyły się zwycięstwem Wisły, jednak wynik końcowy nie daje odzwierciadlenia stosunku sił, gdyż Wisła była zespołem bez porównania lepszym Cracovię uratował od wysokiej porażki bramkarz Rybicki, który bronił fenomenalnie. Oba napady grały kompromitująco słabo. Dowodem tego było zdobycie jedynej bramki dnia przez środkowego pomocnika Wisły — Legutkę. Cracovia wystąpiła z nowym nabytkiem — Dyjanem z Bocheńskiego Klubu Sportowego na środku napadu.

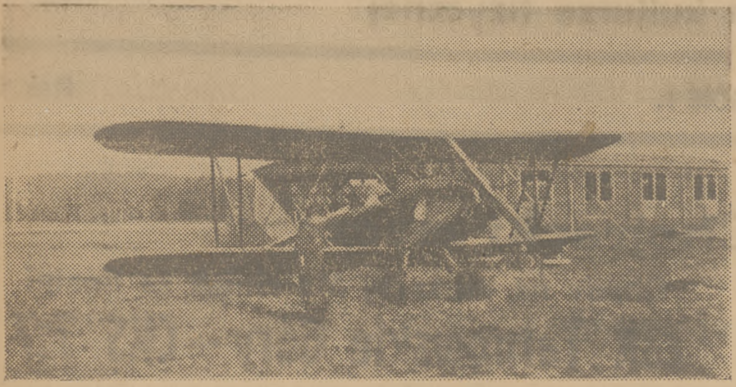
San wygrywa trójmecz pływacki

Poznań, 24. 11. W rozegranym trójmeczu pływackim San — Warta — HCP wygrał San 55 punktów przed Wartą — 51 pkt. i HCP — 28 pkt.

Osiągnięcia Aeroklubu Częstochowy po roku pracy

Akademicy, entuzjaści lotnictwa, którzy zabezpieczyli pozostawione przez okupanta trzy szybowce, tworząc później Akademickie Koło Szybowcowe, nie przypuszczali zrazu, jak wielkie dzieło zostało przez nich rozpoczęte. Koło to rozrosło się w Aeroklub Częstochowski, który rozporządzając wprawdzie minimalnymi środkami pieniężnymi, lecz niespożytym za to entuzjazmem młodzieży instruktorskiej, oraz uczniów lotniczych dokonał w ciągu kilkunastu zaledwie miesięcy swej działalności rzeczy ogromnych.

JEDYNACZKA AEROKLUBU CZĘSTOCHOWSKIEGO



samolot PO-2. W głębi hangar

Na lotnisku Kucelińskim kończy się nakrywanie papą dachu hangaru, który pomieści 4 samoloty. Jeden — typu PO 2 — znajduje się już na miejscu.

Wartownia i budynek portowy są na ukończeniu, stacje paliwa instaluje się. Zaistniała kwestja założenia siły i światła na lotnisku. Sprawa ta dzięki wybitnemu poparciu dyrektora Elektrowni inż. Grabowskiego jest obecnie w stadium realizacji. Również potrzeba założenia telefonów znalazła duże zrozumienie u naczelnika Rejonowego Urzędu Telefoniczno - Telekomunikacyjnego tak, że obydwie te kwestie będą w najbliższym czasie pomyślnie załatwione.

Kompletnie urządzony jest Ośrodek Szkolny Szybownictwa na Osonie. Przy doskonałym szybowisku stoi wykończony hangar o pojemności 10 szybowców szkolnych. W budowie znajduje się dom mieszkalny dla uczniów Szkoły Szybowcowej, projektowany jest budynek administracyjny.

Zdobyto wyciągarkę mechaniczną, zainstalowano kablową linię elektryczną, a w mieście znajdują się warsztaty reperacyjne wyposażone w specjalne narzędzia i maszyny.

Ośrodek posiada ogółem 20 szybowców — 15 szkolnych, 4 wyczynowe i 1 dwuosobowy. Personel stały składa się z 20 osób — są to instruktorzy, mechanicy, specjaliści warsztatowi.

Ośrodek wyszkolił w roku bieżącym 80 pilotów, w tym 30-tu kategorii A, oraz 50-ciu kategorii B.

Czynna jest jeszcze sekcja motorowa. Niebawem podejmie pracę sekcja modelarska, a zamiarem Aeroklubu jest powołać także do życia sekcję spadochroniarską.

Aeroklub posiada własny lokal przy ulicy Ochotników Wojennych 4/6. Otwarł w nim świetlicę i zorganizował bibliotekę lotniczą.

Celem Aeroklubu jest zasadniczo popularyzacja idei lotniczej przez uprawianie i umasowianie sportu lotniczego. Obecnie wyłaniają się zupełnie nowe i b. ciekawe koncepcje pracy Aeroklubu. Skoro są samoloty i dobrze wyszkoleni piloci — istnieje możliwość zorganizowania użytkowej łączności lotniczej np. z Województwem w Kielcach, z Warszawą, Śląskiem, Łodzią, czy innymi ośrodkami, z jakimi Częstochowa jest silnie związana. Oczywiście nie byłyby to linie pracujące według stałego rozkładu. Loty odbywałyby się stosownie do zapotrzebowań zgłaszanych przez użytkowników. Ta tak zwana „Mała Komunikacja Lotnicza“ oddana byłaby do użytku władz, instytucyj, przemysłowców, kupców, lub osób prywatnych za zwrotem kosztów, które nb. nie będą wcale wysokie.

Korzyści wynikające z posiadania przez miasto tego rodzaju możliwości są tak oczywiste, że nie wymagają bliższych uzasadnień.

Osiągnięcia Aeroklubu, wykazujące jego prężność, żywotność i dobrą organizację, dają rękojmię dokonania dzieła do reszty, tym bardziej przy poparciu społeczeństwa, które niejednokrotnie dało dowody zrozumienia sprawy i ofiarności dla niej.

A jest to dzieło warte naprawdę pracy i starań z jednej strony, z drugiej zaś — całkowitego poparcia tych, którym dobro odradzającego się lotnictwa polskiego leży na sercu.

Samolotem nad Częstochową

Od dawna już miałem wielką ochotę przelecieć się samolotem, lecz nigdy jakoś nie było okazji. Dowiedziawszy się, że w Częstochowie powstał Aeroklub poszedłem poinformować się, czy istnieją jakieś możliwości odbycia lotu pasażerskiego. Opuściłem lokal klubowy już jako członek Aeroklubu, mając obiecaną przejażdżkę powietrzną.

Przyjeżdżam na lotnisko przed umówionym terminem i stwierdzam, że — samolotu niema. Znajdujący się na lotnisku członkowie Aeroklubu informują mnie, iż kierownik odbywa właśnie lot pasażerski. Istotnie, samolot nadlatuje wkrótce nad lotnisko. Zniża się dość szybko, robi okrążenie i lekko siada tuż przy samej grupie. Pilot zatrzymuje motor i wysiada z maszyny wraz z roześmianą pasażerką. Zbliżam się do niej i pytam o wrażenia.

A OTO INNA JEDYNACZKA



entuzjastka sportu szybowcowego na chwilę przed startem w powietrzne przestworza

Tak cudne, że trudno sobie wyobrazić! otrzymuję odpowiedź.

Pilot kończy papierosa i uprzejmym gestem zaprasza mnie do kabiny. Trochę zaniepokojony zapytuję o te jakieś dziury powietrzne, które podobno tak się dają we znaki pasażerom. Pilot uśmiecha się i wyjaśnia, że takowe w ogóle nie istnieją. Są wprawdzie pewne pionowe ruchy powietrza powodujące kołysanie się samolotu, lecz nie tak przykre, jak to sobie wyobrażają ci, którzy nigdy nie latali.

Siadamy do samolotu — usłużny młodzieniec w mundurze klubowym pomaga mi zapiąć pasy i udziela objaśnień co do przeznaczenia zegarów, które mam przed sobą. Potem wprawia motor w ruch i ustawia samolot pod wiatr. Startujemy w kierunku na Olsztyn. Pełny gaz. Samolot zaczyna się toczyć po lotnisku — parę podskoków na nierównościach i — jesteśmy w powietrzu. Szybko wznosimy się do góry. Przed Olsztynem patrzę na wysokościomierz — wskazuje 700 m.

Z zainteresowaniem i bez uczucia strachu patrzę w dół. Mam pod sobą Olsztyn. Naraz samolot dość mocno przechyla się na skrzydło — robimy w tył zwrot. Na naszej wysokości są już chmury, zanurzamy się w jedną z nich. Wszystko ginie sprzed oczu, znajdujemy się jak gdyby w łaźni pełnej pary, ledwo widać końce skrzydeł. Za chwilę wylatujemy z chmury przelatujemy nad lotniskiem. Widzę dymiącą i błyskającą płomieniami hutę Raków. Już jesteśmy nad wspaniale wyglądającym z góry miastem.

Naraz motor cichnie. Samolot przechyla się do przodu — schodzimy gwałtownie w dół. Zaniepokojony patrzę na pilota, lecz ten odwraca się i błyska zębami w uśmiechu.

— Proszę się nie bać — krzyczy — Zobaczymy miasto z bliska.

Przelatujemy wzdłuż Alei na wysokości mniejszej od Wieży Jasnogórskiej. Szybko migają dachy domów, cebulaste wieże kościoła św. Jakuba, gimnazjum Sienkiewicza, jesteśmy już nad terenem wystawy przemysłowej. Liliowy zmierzch otula miasto. Widać palące się lampy. Robimy dwa okrążenia nad klasztorem.

Przelatujemy nad parkiem pięknie wyglądającym ze swym symetrycznym układem alejek i klombów. Jesteśmy nad boiskiem miejskim — widać odbywający się mecz piłkarski.

Lecimy dalej — nad Stradomiem, potem mijamy fabrykę Peltzery, przelatujemy nad fabryką Union Textile i znowu skręcamy w lewo. Szukam wzrokiem mego domu w pierwszej Alei. Jest. Na balkonie stoi żona, poznaję doskonale jej różowy sweter. Macham gwałtownie rękami — widzi nas i daje nam również znaki. Bierzemy zakręt w prawo i przelatujemy nad katedrą, której całe piękno można ocenić dopiero z góry.

Zmierzch robi się coraz większy, wszędzie zapalają się światła. Musimy już wracać. Jaka szkoda! Patrzę na zegarek, latamy już 40 minut. Zbliżamy się do lotniska. Jedno okrążenie i siadamy gładko. Wysiadam trochę oszołomiony i zachwycony doznanymi wrażeniami.

Powziąłem już postanowienie — muszę nauczyć się latać! Na wiosnę zapisuję się na kurs szybowcowy, a później na motorowy.

St. J. M.

Chor. Kazimierz Goździewski.

(„Skrzydlata Polska“).

W obronie płonącego miasta

Nieforemna, grająca kolorami, szachownica pól. Rdzawe, wypalone przez słońce płaty łąk porytych zagmatwaną, pokrzyżowaną siecią rowów strzeleckich. Zczerniałe, dymiące od pocisków artylerii wsie i miasteczka.

Cztery myśliwce Jak-1 z biało-czerwonymi szachownicami idą na zachód, na Warszawę!

Samoloty przeskakują przez zaspy cumulusów, pławią się w złocistych promieniach jesiennego słońca. Wieje mocny, wschodni wiatr.

Oczy pilotów badają bez przerwy niebo, wnikliwie i podejrzliwie przewiercają każdą napotkaną po drodze chmurkę. Szukają wroga. Potężne piersi silników dudnią basowo pieśń lotu.

Maszyna prowadzącego kładzie się w prawy wiraż, idzie przez chwilę w ślizgu, rozcina brutalnie zabłąkaną, strzępiastą chmurkę. Tysiąc trzysta metrów poniżej nich, w linii pionowej rozciąga się błękitna wstęga Wisły z przytuloną do jej prawego brzegu panoramą dymiącej Pragi. Z lewej, w kłębach dymu, pożarów, ruin i zgliszcz — walcząca, nieugięta, bohaterska Warszawa.

Ścisnęły się żalem i bólem serca pilotów. Palce zacisnęły się kurczowo na drążkach sterowych.

Chciwe, żądne łupu i odwetu oczy, rozbiegły się w poszukiwaniu wroga, by zewrzeć się z nim w walce. Lecz niebo, wrześniowe niebo jest puste i wyludnione w tej chwili. Nie ma na nim ani jednego samolotu wroga. Lecz jest za to artyleria przeciwlotnicza, która wściekła się, pluje ogniem i chmurkami szrapneli.

Major patrzy na wyśnioną przez długie lata rozłąki Warszawę. Zna tu każdy szczegół, każdą niemal ulicę. Tu, jako młody pilot pułku myśliwskiego na Okęciu, uczył się lotniczego rzemiosła. Nie taką myślał Ją zastać, nie taką wyśnił w noce rozłąki, dzielące go od września 39 — do września 44 roku.

Okrągłe pięć lat. Szmat czasu. Oto wybrzeże Kościuszkowskie, plac Napoleona. Stare Miasto, Żoliborz. Poryta, porozrywana brutalnie symetria ulic i uliczek. Wzrok z trudnością rozróżnia znajome miejsca. Płomień, dym i wypalone oczodoły kamienic. Zrujnowane kościoły, zbombardowane mosty i dworce kolejowe.

— Psiakrew!

Ostra, pionowa pika. Zamazały się, zlały w ciemną masę ulice i domy. Polski pilot i okaleczona Warszawa w huku motoru i trzasku ognia idą ku sobie na spotkanie.

Jak grom, jak huragan idą cztery maszyny nad samymi domami w kłębach czarnego dymu. Co parę sekund ostre serie ckmów biją w stanowiska niemieckiej artylerii. Saski Ogród... — Aleje... — Mokotów... — szosa Raszyńska...

Samotny oddziałek piechoty niemieckiej. Przeorali go ogniem. Zwrot przez lewe skrzydło i znowu są nad Warszawą. Artyleria przeciwlotnicza bije bez przerwy. Nie trafia nikogo z czterech zuchwalców.

Lecz amunicja się kończy.

Trzeba powracać do swoich. Odprowadza ich huraganowy ogień artylerii niemieckiej. Setki wybuchów kłębią się bez przerwy tuż obok samolotów. Już są nad Wisłą.

Nagle z motoru majora bucha ogień.

— Trafiony! — myśli błyskawicznie pilot.

— ...Sokoły... Sokoły... Sokoły. Wiraż w lewo... — wydaje major rozkaz przez radio.

Sokoły rozumieją swego dowódcę. I major wie, że jest przez nich zrozumiany.

Języki płomienia zaczynają kąsać nogi lotnika. Kilka ślizgów w celu ugaszenia pożaru — bezskutecznie. Nagłym ruchem odrzuca major owiewkę kabiny. Staje na siedzeniu, wychyla się i energicznym pchnięciem drążka do przodu kładzie samolot w pikę. Rozpędzona maszyna z ostrym gwizdem idzie posłusznie, jak kamień do dołu. Siła odśrodkowa wyrywa lotnika z kabiny. Wariacki młyniec, ciemno w oczach, brak tchu! Świat wyskoczył z orbit. Szarpnięcie rączką spadochronu. Wstrząs. Łagodne kołysanie. Już. Wisząc na linkach, widzi major, jak jego samolot płonąc zwalił się na ziemię. Wokoło zaczynają świstać karabinowe kule. To strzelają Niemcy.

Teraz już do człowieka. Lecz koledzy i przyjaciele czuwają. Krążą wokół swego dowódcy, przykrywają go sobą, kryją go ogniem swej broni. Wisła zbliża się coraz bardziej, lecz ze wschodu ciągle dmie silny wiatr. Kręci bezwolnym spadochronem z uczepionym doń człowiekiem, tarmosi go za poły kombinezonu — pcha na brzeg, na którym czeka wróg. Samoloty kolegów, krążące ciasno wokół zestrzelonego, muszą odstąpić.

Do ziemi coraz bliżej. Widać nawet biegnące postacie w hełmach i panterkach.

— Niemcy! — serce tłucze się w piersi. — A może swoi? Powstańcy! — I nadzieja powraca znowu.

Lądowanie.

— Polacy? — krzyczy major w stronę biegnących. lecz nie otrzymuje odpowiedzi. Dobiegają.

— Wer bist du? — warczy gruby, opasły niemiecki kapitan żandarmerii z pistoletem w garści.

Major wyplątuje się powoli spod spadochronu, próbuje powstać. Nie może — ma zwichniętą nogę. Leży, lecz patrzy prosto w oczy Niemca i mówi jasno i dobitnie:

— Ja jestem polskim lotnikiem! Du Mörder! Ty bandyto!

Niemiec robi się czerwony, potem blednie. Chwilę waży pistolet w ręku, namyśla się. Oczy polskiego lotnika są harde, stanowcze i nieugięte. To imponuje — i to decyduje.

— Brać go! — krzyczy ochrypłym głosem.

*

Mjr.-pilot Wicherkiewicz Tadeusz, dowódca 1-go Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa“ w roku 1943—44, zestrzelony w walce o Warszawę, a uważany za zaginionego — przebył niewolę niemiecką i powrócił ażeby pełnić w dalszym ciągu służbę w swej jednostce.

Wyd.: Woj. Urząd Informacji i Propagandy. Sekretariat III Aleja 52 tel. 22-45 i 22-49. Godziny urzędowania: codziennie od 11 ej do 13 ej. Redaktor: Stefan Gajos.